

Listy z kraju

Lwów: W sali Związku Zjednoczenia Kolejowców Polskich odbyło się nadzwyczajne liczne zebranie emerytów wszystkich dykasterij na którym prezes Okręgu Z. K. P. p. Jaworski i prezes Z. K. P. p. Ćwikliński wygłosili sprawozdanie o przebiegu Ogólnego Zjazdu Emerytów w Warszawie w dniu 6 lutego br.

Sprawozdania te wysłuchane z wielkim zainteresowaniem nagrodzone zostały bucznymi oklaskami, a zebrani wyrazili serdeczne podziękowanie Stalej Delegacji za skuteczną i ofiarną pracę nad uchYLENIEM dekretu z listopada 1935 oraz szczególną cześć Księdzu Infułatowi Drowi Lubelskiemu za orędownictwo i popieranie słusznych postulatów emerytów państwowych.

Zebrani uchwalili rezolucje identyczne z rezolucjami zapadłymi na Zjeździe w Warszawie oraz domagające się zniesienia podatku specjalnego, którym obłożona została tylko warstwa pracowników umysłowych z pominięciem wszystkich innych zawodów.

Wieliczka: Ogłoszona w Nrze 2 „Emeryta” tabela opodatkowania emerytów, powinna bezwarunkowo oddziaływać na dotrzymanie przez Rząd tych trzech zasadniczych dobrodziejstw ustawy skarbowej, upoważniającej Radę Ministrów do dokonania w ciągu roku budżetowego 1938/39:

- a) zaniechania pobierania podatku specjalnego wcześniej aniżeli przed 31 marca 1939;
- b) obniżenia stawek podatku specjalnego;
- c) podwyższenia wolnego od opodatkowania minimum egzystencji do kwoty 200 zł miesięcznie.

Gdy się porówna stawki podatku dochodowego, nawet podwyższonego już o 100%, ze stawkami podatku specjalnego, musi się przyjść do przekonania, że pierwszy podatek zachowuje pewną progresję regularną, po każdych 833 zł wzgl. 16.66 zł o 0.2%, podczas gdy podatek specjalny robi nieuzasadnione skoki z 165 zł do 220 zł po tym do 560 zł i to z 2% na 5% i na 7% itd.

Wynika z tego, że podatek dochodowy jest przemysłany, obliczony z pewnym uzasadnieniem, czego nie można mówić o podatku specjalnym, dlatego ogólne domaganie się uchylenia podatku specjalnego jest naprawdę słusne i uzasadnione.

Limanowa: Obserwuję od dłuższego czasu i odczuwam na własnej skórze to co robi się w Polsce z emerytami, stosując różne miary do rozmaitych ludzi, dochodząc jednym nieuzasadnieniem lata służby, odejmując natomiast innym lata wysłużone i opłacone.

Nie było dotychczas nikogo, kto zająłby się u nas tymi sprawami, jakkolwiek istniały rozmaite szumne Związki i Zrzeszenia, które zajmowały się wszystkim innym, tylko nie tym do czego były powołane.

Wymaga napietowania fakt zaniechania wszelkiej obrony w r. 1932, kiedy zniziono podstawę zasadniczego uposażenia z 100% do 92%. Gdzie byli wówczas ci osławieni obrońcy emerytów, którzy jak to słyszeliśmy na zebraniu w Warszawie w dniu 6 lutego z ust sekretarza Związku warszawskiego, bronili dzielnie od kilku nastu lat praw nabytych?

Na czym polegała właściwie ta obrona?

Napisał do Pana Premiera!!!

Kto czytał to pismo? Chyba nie p. Premier. — Bo p. Premier nie ma czasu na taką lekturę. Potrzeba było tak, jak robiła to Stała Delegacja, dotrzeć wszędzie, osobiście, przedstawić swoje racje i ich uzasadnienia, uzyskać pomoc i poparcie wpływowych osób a byłoby napewno nie doszło ani do obcinania emerytur od r. 1931 ani do wydania dekretu z listopada 1935.

Mieliśmy nauczkę, za którą zapłaciliśmy bardzo drogo.

Jestem zdania, że dla samego uzdrowienia stosunków konieczne jest przeprowadzenie rewizji emerytur, odjęcie podliczanych niesłusznie lat służby, zaprowadzenieładu i sprawiedliwości w tym dziale.

Stalej Delegacji wyrażam cześć i podziw za to, co zrobiła dotychczas i mam nadzieję, że nie ustanie ona w swojej pracy, aż zostaną zniesione podatki specjalne i nałożone za uchylenie dekretu, będą zlikwidowane emerytury niesłuszne i nie zasłużone.

Grudziądz: Na zebraniu naszym, które odbyło się w ostatnich dniach przemawiał członek naszego Zarządu, emer. rektor szkoły p. Wacław Ernest, którego prze-

mówienie, dające się zastosować do ogółu emerytów podajemy w następującym skróceniu i prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie tegoż w po-
czytnym naszym piśmie „Emeryt”.

„Koledzy, żyjemy pod znakiem konieczności walki o naszą prawa zdobyte móżem i trudem całego życia.

W szeregach naszych nie powinno braknąć nikogo, chociażby ze względu na własny dobrze rozumiany interes. Tymczasem dzieje się inaczej a zwłaszcza w naszym mieście.

Na 600 emerytów zamieszkujących Grudziądz, do Związku Emerytów Państwowych należy słownie 53 członków. Gdzie reszta?

Rzecz zupełnie zrozumiała dla naszego skłóconego społeczeństwa, ale na Boga nie dla nas, emerytów. Wszak między nami nie ma i nie powinno być skłócenia. Za mocno nas pokrzywdzono, pozbawiono nas za wielką ilość naszych praw, byśmy mogli pozostać obojętni i skłóceniu, byśmy mieli oczekiwać miłosierdzia i łaski tych, którzy radzi nas wykładować z wszystkiego.

Musimy stanąć wszyscy jak jeden mąż do szeregu, tam gdzie wzywa nas obowiązek względem nas samych i naszych rodzin.

W czynnej służbie spełniał z nas każdy sumiennie swój obowiązek, dlaczego teraz od obowiązków naszych się uchylamy?

Są ludzie, którzy pracują dla nas i za nas, ale tym ludziom musimy pomóc a nie chować się w swoich czterech ścianach. Tak być nie może. Owocami zwycięstwa chcemy dzielić się wszyscy a trudy walki kto ma ponosić? Czy i my wszyscy mamy iść śladem najmniejszego oporu i unikać tego, co sprawia jakikolwiek trud lub niewygody?

Dlaczego w naszym Związku tak mało jest zrzeszonych?

Gdyby Związek Emerytów miał podłoże polityczne, można by obojętność tłumaczyć bojaźnią przed mieszanieniem się do polityki, przed osobistym narażaniem się, ale Związek nasz omawia tylko nasze sprawy zawodowe i gospodarcze, obchodzące tylko nas i nasze rodziny. Nie mamy zamiaru mieszanienia się do sporów partyjnych, o tym chyba wszyscy wiedzą, więc co tak zniechęcająco oddziaływa na emerytów?

Czy może senność starca? Wszak między nami sporo ludzi młodych dzielnych i energicznych!

Koledzy naprawdę czas zbudzić się, bo na sen nie pora. Czas stanąć do szeregu!

Gdy Związek reprezentować będzie wszystkich emerytów, stanie się siłą, która zapobiegnie wszystkim dalszym ukróceniom naszych praw.

Panowie emeryci zbudźcie się i zrozumcie gdzie wasz obowiązek”.

(Przemówienie naprawdę rzeczowe i rozumne, mogło być być powtórzone na wszystkich zebraniach Kół emeryckich: Przyp. Redakcji).

Zamość: Przyjęliśmy z zadowoleniem wiadomość zamieszczoną przez radio o ostatecznym, uchyleniu dekretu, który tyle rozgoryczenia, żalu i nieufności, tyle niepokoju i słusznie odczutej krzywdy wprowadził w szeregi społeczeństwa polskiego.

Jesteśmy jednak przekonani, że to uchylenie połączono zupełnie niepotrzebnie z nowym krzywdzącym opodatkowaniem specjalnie emerytów i to tylko „punktowych” — a więc tych, którzy emerytury swoje nie tylko wysłużyli ale opłacili je składkami emerytalnymi, gdyż tę kwotę drobną można było znaleźć w budżecie państwowym bez opodatkowania nas.

Tych 78 milionów w budżecie państwowym na rozmaite wydatki reprezentacyjne, dyspozycyjne, propagandowe, specjalne, zapomogowe, remuneracyjne, nagrodowe, subwencyjne itp. itp. są na nasze ubogie stosunki stanowczo za wysokie.

Suma ta wydawana przez 10 lat na osuszenie błot pińskich i moczarów poleskich, przyczyniła by się do uzdrowienia życia gospodarczego Polski, usunęła by bezrobocie, stworzyła by z bezrobotnych element pożyteczny, twórczy i konsumujący, — zapobiegła by szerzeniu bolszewizmu wśród wygłodzonych nędzarzy była by trwałym pomnikiem dla mężów stanu, trwalszym od granitowych słupów. Czy nie warto pomyśleć o tym?

Prosimy o zasilenie funduszu prasowego